

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminalnych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Piątek J. J. b., pelagji
Sobota Jana Gwalberta
Niedziela Małgorzaty p. m.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza mn. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-tem. w wiadomościach pocztowych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Dziś wschód słońca	3,52	zachód	8,18
Jutro „ „	3,53	„	8,17
Pojut. „ „	3,54	„	8,16

Nr. 80

Wąbrzeźno, sobota 12 lipca 1930 r.

Rok X

Ku pamięci tragedji na Warmji i Mazurach.

W 10-tą rocznicę przegranej plebiscytu na ziemiach niewyzwolonych Prus Wschodnich.

I.

W dniu 11 lipca b. r. mija już dziesięć lat od tej chwili przykryj, tragicznej niemal, w której przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Półmilionowa rzesza ludu polskiego przez ten nieszczęśliwy wynik plebiscytu pozostała nadal — i na długie może jeszcze lata — w niewoli pruskiej bezwzględnej, brutalnej i barbarzyńskiej.

Wielkiemu Amerykaninowi, krzewicielowi wzniosłych idei, który rzucił światu hasło plebiscytu, czyli samookreślenia się ludów, przyświecała z pewnością wzniosła i idealna myśl, połączona z zacną chęcią wprowadzenia ludzkości na nową tory. Prezydent Wilson zapragnął wówczas, aby wolna wola ludności zdecydowała o losie wszystkich tych obszarów, o które w roku 1919 toczyły się walki przy zielonych stolikach w Wersalu.

Tak samo o losie Warmji, Mazur i Powiśla, ziem, które nawet według statystyki pruskiej zamieszkałe były wówczas i są jeszcze dzisiaj przez 50—80 proc. ludności polskiej — miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Niestety okazało się w praktyce, że plebiscyt stał się jedynie terrorem silniejszych wobec słabszych, walką urągającą wszelkim poczuciom sprawiedliwości i równouprawnienia, podstępem, obłudą i rozpetaniem najniższych instynktów. Przedewszystkiem plebiscyt stał się komedią, w której główną rolę odegrało kilku przywódców niemieckich, poznawszy z góry komediowy charakter każdego plebiscytu.

Ze plebiscytu na Warmji i Mazurach był komedią, a raczej tragikomedją — złożyło się na to wiele powodów. Najwyższa Rada ustanawiająca plebiscyt i Komisje Koalicyjne przeprowadzające go, nie miały najmniejszego pojęcia o stronie praktycznej głosowania ludności.

Wilson i Lloyd George wyobrażali sobie widocznie, iż plebiscyt odbywać się będzie jak wybory gminne. Każdy oddaje swój głos według przekonania i interesów, bez pogroźek, bez żadnego nacisku; wieczorem zaś obliczy się głosy, a zwycięzcy i zwyciężeni po wymianie miłych grzeczności i krótkich przemówień, wzięwszy się pod rękę pójdą w najlepszej zgodzie do gospody na szklanke piwa.

Tak podobno myślały miliony Anglików, może też i wielu Francuzów i Włochów. Podobnie myśleć musiała o plebiscycie i Komisja Koalicyjna, która — według słów niemieckiego komisarza plebiscytowego von Gayl'a — „o ile nie zorientowała się w sytuacji, ulegała wpływowi niemieckim.

Z tego samego źródła wiemy dzisiaj, że Komisja nie uczyniła żadnego prawie użytku z przepisanego jej władzy, że do ostatniego dnia nie miała pojęcia o sytuacji na terenie, że wszystkie sprawy plebiscytowe pozostawiała własnemu biegowi, w końcu, że ze swego zadania wywiązała się „wielkodusznie“ (t. zn. jednostronnie i dla Niemców korzystnie) i ze strony niemieckiej uzyskała za to należną pochwałę.

Ku pewnej obronie samej Komisji zaznaczyć trzeba, że według relacji niemieckich po plebiscycie (plebiscyt był już dla Niemców wygrany, zanim Komisje w Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęły swą działalność. Komisje były właściwie niepotrzebne, bo sprawa była z góry przesądzoną.

Czasu i możliwości było aż nadto ku temu. Przez dziewięć miesięcy od chwili naznaczenia plebiscytu aż do dnia przybycia Komisji przeprowadzono już plebiscyt. Zupełnie swobodnie starano się, aby zapewnić sobie z góry przeważającą ilość głosów. Jakich brutalnych, wprost nieludzkich sposobów używali Niemcy dla tego celu — trudno dziś opisać.

Dzisiaj dziwić się można jedynie, dlaczego dyplomaci w Radzie Najwyższej, ustanawiającej plebiscyt, nie przewidzieli tego wszystkiego? Dlaczego nie doszli do przekonania, że nie było wówczas nic łatwiejszego dla Niemców, niż zorganizować w ciągu tych dziewięciu miesięcy wszystkie siły, zmobilizować ludność terrorem do głosowania na rzecz Niemiec i zapewnić sobie z góry „zwycięstwo“. Przecież każde państwo u siebie mogłoby w podobny sposób przeprowadzić i wygrać naznaczony mu plebiscyt, mając takie środki i możliwo-

ści jak Niemcy. Tylko, że tego nie można wcale nazwać niezłomną i nieprzymuszoną wolą ludu.

W ostatnim okresie przedplebiscytowym, kiedy Komisja objęła — więcej teoretycznie niż faktycznie — władzę na terenie, datuje się szereg bezpośrednich i pośrednich przyczyn, które uwieńczyły jeszcze, przygotowane już z góry zwycięstwo niemieckie.

Ciężkie warunki na samym terenie, o których będzie mowa w następnym artykule, poza tym warunki wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie sprzyjały atmosferze plebiscytowej. Wojna z bolszewikami, niski stan waluty polskiej, za mało energiczne stanowisko rządu polskiego, brak argumentów ze strony naszej dyplomacji i wiele innych przyczyn spowodowało fakt, iż kraj zamieszkały w 70—80 proc. przez Polaków, głosował przeważnie za Niemcami.

Serdecznie Witamy Cię Panie Ministrze!

Bądź Orędownikiem naszego powiatu.

Z wielką radością powitaliśmy wiadomość o Twojem, Panie, zamianowaniu Cię na Ministra Rolnictwa.

Wówczas całe Pomorze, nie wyłączając nas, wyraziło swe zadowolenie z tego wyboru.

Ministerstwo Rolnictwa, ten najpoważniejszy resort naszego kraju, prowadzony być musi przez człowieka takiego, który jest świadom ogromu pracy, przypadającej na ten właśnie resort. Człowiek fachowy, pełen wiedzy, tak jak Ty, Panie Ministrze, prowadzić może jedynie racjonalną politykę rolną dla dobra ogółu.

Twoje, Panie Ministrze, krótkie urzędowanie dało nam dowód, że dbasz o rolnictwo, a dziś swoim przyjazdem do nas dajesz dowód swego zainteresowania się naszymi warsztatami rolnymi i za poznania się z panującymi tu warunkami pracy.

Niezmiernie radzi jesteśmy powitać Cię, Panie Ministrze, i radzi jesteśmy tak, jak kilka miesięcy temu zamianowany zostałeś na Ministra. Bo wiemy, że wizyta Twoja, Panie Ministrze, na terenie naszego powiatu, to jeszcze jeden dowód Twojej gorliwej pracy nad rolnictwem.

PROŚBA DO PANÓW MINISTRÓW ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Panowie Ministrowie, raczcie wglądnać w ciężką dolę osadników w Hamerze!

NIECH NARESZCIE BEZPRAWIE SKOŃCZY SWÓJ ŻYWOT.

Raz już poruszaliśmy na łamach naszego pisma ciężkie położenie

osadników rolnych

w Małych Radowiskach, — obecnie drugi taki fakt z boleścią zanotować musimy.

Oto w Hamerze, gdzie w majątku p. Alfreda Stillera przeprowadzona została parcelacja prywatna.

Osadnicy, mający trochę grosza,

pobudowali sobie i biednym zwierzętom małe schronienia,

boć tych domów, co tam są, nie można nazwać domami, i zagospodarowali się jakotako.

Właściciel parcelowanego majątku, p. Alfred Stiller, Niemiec,



pobrał od biednych osadników weksle, gdy mu wczas gotówki dać nie mogli.

Gdy zaś osadnicy sumę zapłacili, p. Stiller, czując się

„wszechwładnym jeszcze panem“,

nie oddał wystawcom zapłaconych weksli, grożąc jeszcze,

że „wszystkich osadników zlicytuje“,

jeśli mu nie zapłacą weksli.

Tym więc sposobem chce p. Stiller,

by osadnicy po raz drugi płacili

i w ten sposób mógł zarobić powtórnie.

Koszt zgniecenia biednych osadników chce się p. St. dorobić.

Pan Stiller pobrał od każdego osadnika (jako prezes Kółka Rolniczego) 25 złotych na każdy wyjazd, rzekomo w celu uzyskania pożyczki.

A Kasa Stefczyka jest również o 1000 złotych pokrzywdzona, gdyż pożyczkę, jaką Kasa otrzymała, odebrał z banku p. Stiller, twierdząc przytem, że otrzymał tylko 5000 złotych, gdy tymczasem okazało się, że Kasie zostało wypłacone 6000 złotych. Gdzie te pieniądze? — nikt nie wie — bo utknęły w kieszeni p. Stillera.

Nie koniec na tem.

Pałając do osadników nienawiścią, „wszechwładny pan na Hamerze“ stara się o to, aby zabrano osadnikom ich maszyny za to, że kupili sumiennie i spłacają, jak tylko pozwala im na to stan finansowy. Jednym słowem, p. A. St. szkodzi osadnikom, gdyż udali się oni do władzy P. T. R. za pośrednictwem Instruktora p. Z. Malkiewicza, wołając wprost rozpaczliwym głosem o pomoc.

„Ratujcie nas przed zgubą“ —

mówili we łzach osadnicy hamerscy, gdy zjawiała się tam uproszona komisja, złożona z pp.: Instruktora Malkiewicza, pow. kom. Biniasia, 2 członków sejmiku powiatowego: Makowskiego i Rudnickiego i przedstawiciela pisma naszego Wachowiaka.

Komisja ta poczyniła odpowiednie kroki i wkrótce, na polecenie prezesa P. T. R. p. Donimirskiego powołano komisję, złożoną z członków zarządu powiatowego P. T. R. z prezesem powiatowym p. Sojeckim na czele, oraz p. instruktorem Malkiewiczem.

Zarząd powiatowy stwierdził rzeczywiście fatalne położenie osadników, nie otrzymujących znikąd pomocy.

Podczas przeprowadzania dochodzeń, jeden z osadników przystąpił do prezesa powiatowego P. T. R. p. Sojeckiego i ze łzami w oczach rzekł:

KS. WŁADYSŁAW WIELEWSKI.

Wiadomości z Konnersreuth

(Ciąg dalszy.)

Teresa nie cofnęła jeszcze języka, nie zamknęła jeszcze ust swoich, ani nie zrobiła żadnego ruchu polknięcia, a Hostji św. już niema. Teresa na pytanie, gdzie się podziała Hostja św., wskazuje na serce swoje. Świadkiem znikania Hostji św. był m. in. dr. Gerlich, protestant, który uchodzi u wszystkich jako osoba wiarogodna.

Stanowisko uczonych.

Zdania uczonych są podzielone. Głosy tych, co chcą tu mówić o oszustwie, nie są brane poważnie, gdyż nie biorą oni wcale pod uwagę faktów stwierdzonych, lecz z góry występują przeciwko tym zjawiskom.

Uczni poważniejsi biorą pod uwagę fakty stwierdzone i oświadczają, że o oszustwie tu mowy być nie może. Chcą jednakże wszystkie te zjawiska wytłumaczyć na drodze naturalnej, stojąc bowiem na stanowisku ateistycznym, nie chcą uznać siły nadprzyrodzonej, Boga. Dlatego starają się wszystkie te zjawiska tłumaczyć czy to histerją, czy autosuggestją, lub też chorobami niestwierdzonymi, nazywając je obcymi wyrazami, nie dając jednak głębszego wyjaśnienia i uzasadnienia swoich twierdzeń, a wszelkie próby wyjaśnień pełne są słów bez głębszej treści, i uchodzą jako wysiłki beznadziejne. Dr. Aigner, lekarz-wolnomysliciel, przyznaje, że ma się tu do czynienia ze zjawiskiem nadzwyczajnym, godnym najpilniejszego badania ze strony medyka-fachowca. O oszustwie tu mówić niepodobna. Słowo „histerja“ nic nam nie tłumaczy. Życie bez pożywienia jest zagadką. Nie chce jednak dr. Aigner uznać siły nadnaturalnej, dlatego wzywa świat lekarski do walki o Konnersreuth, by zbadał i wyjaśnił te zjawiska na podstawie wiedzy lekarskiej. Dr. Seidl oświadcza natomiast, że medycyna tych zjawisk wyjaśnić nie jest zdolna, gdyż to nie jest jej dziedziną. Zjawisko to należy do dziedziny religijnej. „Jako lekarz, jako katolik i jako człowiek mam to przekonanie, że prawdą można Kościołowi najlepiej służyć. Na drodze naukowej należy uczynić wszystko, co uczynić można. Ale właśnie tylko tyle, ile nauka uczynić jest zdolna. Medycyna nie może jednakże zjawisk w Konnersreuth wytłumaczyć“.

Uczni wierzący, biorąc pod uwagę fakty, które nie dają się wytłumaczyć na drodze naturalnej,

— „Panie prezesie — jeść nie mamy co — Bóg mi świadkiem, że nie jadłem jak wczoraj wieczór. Teraz od panów zależy, czy nie zginie“.

Straszne to, że osadnik na swej ziemi płakać musi — prawda?

Znikąd nie mają pomocy, znikąd ratunku, a tu podatki, i za maszyny płacić trzeba.

Rola nie wydaje pożądaną owoców, bo jak spojrzeć, same tylko piachy, takie, że wóz brnie w nich po osie.

Wiedział dobrze o tem p. Alfred Stiller, że ziemia licha — rozparcelował swój majątek. Niedosć, że tą nawet sprzedają

skrzywdził ludzi pracy,

ale chce nawet wprost w oszukańczy sposób, aby mu zapłacono powtórnie.

I intrygi p. Alfreda Stillera przeciwko bytowi osadników znane są wszystkim w całej okolicy.

Władze P. T. R. wszczęły w tej sprawie odpowiednie kroki przeciwko zębnej dla osadników działalności, prowadzonej przez p. Alfreda Stillera. Wówczas p. St., jak nam wiadomo,

jeździł do Ministerstwa ze skargą na „niesprawiedliwych“, którzy jemu krzywdę robią.

Przy tej okazji p. St. zasłaniał się przynależnością do jednej z wysoko postawionych

partii politycznych.

Ta partja powinna wzbronić dostępu p. St. do niej, bo nie jest on członkiem prawdziwym, ale podszywa się pod cudze pióra.

— Panowie Ministrowie — nie wierzcie mi!

Gdyż z tych win p. Stiller się nie obmyje!

Ciężki los, tych biednych, wycieńczonych nie z drobici, ale z nędzy osadników, których do tego stopnia doprowadził p. A. Stiller — woła o stanowczą poprawę.

Ci ludzie, osadnicy, tak samo mają prawo do bytu jako takiego, a nie tylko p. Stiller, którego, należy oddać w ręce sprawiedliwości.

Prosimy więc Panów: Ministra Rolnictwa Jantę-Polczyńskiego i Ministra Reform Rolnych Staniewicza, by zechcieli łaskawie wejrzeć w stosunki wśród osadników w Hamerze panujące.

Osadnicy hamerscy wierzą, że prośba ich, skierowana za naszym pośrednictwem do Panów Ministrów, odniesie pożądaną skuteczną, gdyż są przekonani o tem, iż Rząd Polski nie pozwoli na krzywdzenie polskiego osadnika — przeciwnie pomoże mu w miarę sił i możliwości.

stoją na stanowisku, że mogą tu działać tylko siły wyższe, nadprzyrodzone. Dr. Grobach uważa zjawisko to jako nadprzyrodzone. Dr. Gerlich, protestant, który tak gruntownie, bezstronnie zjawiska w Konnersreuth badał, a którego chyba ze względu na jego wyznanie nikt o stronniczość na rzecz zjawisk w Konnersreuth posadzać nie będzie, zestawia w swoim 2-tomowym dziele wszystkie zjawiska, które zauważył, i kończy swoje dzieło następującym wnioskiem:

„Czuje się w sumieniu zmuszonym, oświadczyć, że wszystkie te dane, które w opisie życia Teresy Neumann zestawilem, są dla mnie historycznie i krytycznie dostatecznie uwierzytelnionymi faktami. Stąd dla mnie to przekonanie, że całość zjawiska tego nie da się wyjaśnić na drodze naturalnej.“

O. prof. Mager, znakomity uczyony, wyraził swoje najgłębsze przekonanie, że działa tu siła nadprzyrodzona. „Jest to moje szczerze przekonanie, że w zjawiskach w Konnersreuth są czynniki nadnaturalne i cudownie Boskie siły“.

Z największym uznaniem wyraził się o tych zjawiskach również O. Gomelli, wielki uczyony, przedtem wolnomysliciel, socjalista i lekarz, obecnie zakonnik i rektor uniwersytetu w Medjolanie. Już przedtem badał O. Gomelli wiele osób stygmatyzowanych i odkrył niejedno oszustwo. Z polecenia papieża był 2 razy w Konnersreuth, badał Teresę dokładnie, żadnego oszustwa nie odkrył, a papieżowi złożył sprawozdanie dla Teresy bardzo korzystne. Papież przesłał potem Teresie swoje błogosławieństwo.

Stanowisko Kościoła.

Kościół nie wypowie za życia Teresy swego ostatecznego sądu w tej sprawie, okazuje jednakże Teresie wiele przychylności. Gdy Teresa nie może iść do kościoła, kapłan, mimo że Teresie nie grozi niebezpieczeństwo życia, przynosi jej codziennie Komunię św. Pisma i książki, pisane na korzyść Teresy, otrzymują biskupi „imprimatur“. Gdyby były większe wątpliwości, napewno by takiego pozwolenia nie udzielano. Wielką ilość osób, odwiedzających Konnersreuth, stanowią duchowni katolicy, między nimi wielu biskupów, a nawet kardynałów, a więc osobistości bardzo poważnie myślących, i świadomych swej wielkiej odpowiedzialności. Wynieśli oni stamtąd jak najlepsze wrażenie. Kardynał Faulhaber przez dłuższy czas był obecny przy Teresie, będącej w ekstazie, odprawił nawet Mszę św. w jej pokoju, podał jej sam Komunię św. Papież udzielił jej swego błogo-

ROZPACZLIWY CZYN 40 INTELIGENTÓW ROSYJSKICH.

Niedawno 40 Rosjan ratowało się ucieczką do Bułgarii na małym statku żaglowym przez Morze Czarne. Wszyscy są to inteligenci z Chersonu i Eupatorji (na półwyspie Krymskim), którzy nie mogli już znieść życia w Rosji sowieckiej i zdecydowali się na to niebezpieczeństwo, aby uciec z piekła bolszewickiego. W Rosji nie mieli oni już żadnej możliwości egzystencji, gdyż władze sowieckie odmówiły im wydania kart żywnościowych, a niektórym wprost groziło zesłanie na Syberję.

Pewnego dnia w Eupatorji udali się na pokład małego żaglowca, aby odbyć rzekomo małą przejażdżkę do Jalty. Gdy się znaleźli na pełnym morzu, zmienili kurs do Warny dokąd przybyli w stanie całkowitego wyczerpania. Z białą chorągwią na maszcie wpłynęli do przystani. Gdy bułgarscy urzędnicy celni podali im kilka bochenków białego chleba, płakali ze wzruszenia, gdyż już od wielu miesięcy nie widzieli kawałka białego chleba.

Inny dla stosunków sowieckich charakterystyczny wypadek wydarzył się niedawno w Aleksandrii. Kapitan Solonko, znana osobistość w sowieckiej marynarce handlowej po przybyciu z Petersburga do Aleksandrii opuścił swój statek i prosił o przyjęcie go w tamtejszym szpitalu po poprzednim zdaniu komendy okrętu pierwszemu sternikowi i otrzymaniu pokwitowania, że kasa okrętowa znajduje się w porządku. Następnie wysłał list do kilku dzienników rosyjskich, wychodzących na emigracji, w którym pisze m. in.:

„Na zawsze opuszczam służbę pod rządami sowieckimi, gdyż rząd ten pod płaszczykiem dyktatury proletariatu jest rządem rabunku i systematycznego ciemnienia narodu rosyjskiego i przedstawicieli reżim. Nie widząc żadnej możliwości dalszego życia i pracy w tych warunkach, zmuszony byłem do porzucenia pracy. Moje siły chcę poświęcić dla ludzkości tam, gdzie będę mógł żyć jako człowiek wolny i gdzie nie odczuję moralnego i fizycznego jarzma tyranji sowieckiej“.

Z Paryża donoszą: według doniesienia wychodzącego organu emigrantów rosyjskich „Ostatnie Wiadomości“, pewien wysoki urzędnik czerezwyczejki nazwiskiem Agabekow opuścił swoje stanowisko i uciekł do Paryża. Agabekow był szefem Wydziału Wschodniego „czerezwyczejki“ i w ostatnich latach działał jako agent tajny w Turcji, Grecji i Egipcie.

sławieństwa. Nie uczyniłby tego napewno, gdyby wątpli w rzeczywistość jej ekstazy i wiarogodność jej stygmatów.

Gdy w początkach tych zjawisk wiadomość o nich rozeszła się po świecie, tysiączne tłumy zjeżdżały się do Konnersreuth, by być świadkami tego cudownego zjawiska. Wielu z nich przyjeżdżało tylko z ciekawości, inni dlatego, żeby po swoim powrocie obrzucać Teresę rozmaitemi obelgami i zarzutami.

Biskupi Bawarii czuli się zobowiązani położyć kres tym pielgrzymkom do Konnersreuth, chcąc w ten sposób zarazem przeszkodzić rozsiewaniu nieprawdziwych wieści przez tych, którzy powołując się na swój pobyt w Konnersreuth, umieszczali w swej wrogiej prasie wstrętne oszczerstwa i zarzuty pod adresem Teresy, a często i Kościoła. Dlatego na konferencji w październiku 1927 r. wydali biskupi zakaz odwiedzania Konnersreuth. Odtąd mogą tylko ci odwiedzać Teresę, którzy otrzymają na to piśmienne pozwolenie od władzy biskupiej w Ratysbonie. Zakaz taki musiano wydać również ze względu na Teresę i jej rodziców. Było bowiem rzeczą dla nich bardzo męczącą przyjmowanie od rana do późnego wieczora niezliczoną ilość osób w swoim domu. Zakaz taki przyniósł im wielką ulgę.

Uczni, którzy chcą w Konnersreuth stwierdzić istniejące fakty, a nie wydawać sądu sprzecznego ze stwierdzonymi faktami, pozwolenie na pobyt u Teresy otrzymują, naturalnie w ograniczonej ilości.

Władze biskupiej brano za złe, że taki zakaz wydała. Twierdzono, że wielu odwiedzających odzyskało przez Konnersreuth swoją wiarę, wielu zmieniło swoje życie zupełnie, a teraz przez zakaz ten zostało to źródło łask dla wielu zamknięte.

Kościół chciał przeszkodzić tej często niezdrowej sensacji. Kościół nie potrzebuje nowych źródeł łask. Kościół opiera się na cudach ewangelicznych, w które wierzyć musimy. Nie potrzebuje opierać się na nowych cudach. Z Konnersreuth czy bez niego, Kościół stać będzie niezachwiany, bo stoi na fundamencie niewzruszonym, którym jest Jezus Chrystus. Ludzie nie powinni chciwie pożądać nadzwyczajności, bo patrząc na cały wszechświat i jego urządzenie, widzimy cuda Boże na każdym kroku. A ten głos, który się z Konnersreuth do nas przedziera, dotrże do nas, skoro go tylko słuchać będziemy chcieli.

Tragiczna śmierć ministra wojny.

Budapeszt, 10. 7. (Od wł. k.) Ze schodów w hotelu Miskolcz spadł sekretarz stanu ministerstwa Honwedów, minister dr. Wegh tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Masowy mord i samobójstwo w POWIECIE ŁOMŻYNSKIM.

Białystok, 11. 7. We wsi Jednaczewo pow. łomżyńskiego, kiedy Józefa Cymkowa wraz z rodziną i najętymi robotnikami zbierała żyto, przybył na miejsce Józef Dardyński, starając się przeszkodzić w pracy. Dardyński, który miał z Cymkową spór na tle majątkowym, wezwał robotników do opuszczenia spornego pola. Gdy to nie odniosło skutku, Dardyński wyjął z pod marynarki karabin rosyjski i zaczął strzelać, mierząc najpierw do robotników. Po ucieczce robotników, Dardyński strzelił do Cymkowej, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie zastrzelił jej córkę Honoratę oraz zranił Stefanję Cymkową, synową Józefy. Po dokonaniu tych zbrodniczych czynów, Dardyński uciekł do swego domu, odległego o 50 metrów od miejsca masowego zabójstwa.

Sąsiedzi usiłowali zatrzymać mordercę, ten jednak dał kilka strzałów do nich, poczem wpadł do stodoły i wystrzałem w głowę pozbawił się życia.

Skoczył w ogień BY URATOWAĆ SWEGO SYNA.

Kilkadziesiąt zagród i inwentarz żywy pastwą płomieni.

Łódź, 11. 7. Do Łodzi nadchodzą smutne wieści o epidemii pożarów, wybuchłych na terenie województwa. We wsi Tum pow. łączycki, gdy mieszkańcy wsi zajęci byli w polu, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar.

Płomienie ogarnęły 6 zagród. Na miejsce pożaru przybyło 11 oddziałów straży pożarnej. Pastwą płomieni padło 5 domów mieszkalnych, 11 stodół, 8 obór i wielka ilość inwentarza żywego.

Straty wynoszą około ćwierć miliona złotych. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu 8 osób, z których dwie w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łęczycy.

Ubiegłej nocy zajęła się jedna z zagród w centrum wsi Kulesy. Wkrótce stanęło w ogniu 10 gospodarstw. Spłonęło 300 sztuk bydła oraz liczny inwentarz martwy.

Podczas pożaru jeden z ratujących skoczył w ogień i wydostał z płomieni swojego dwuletniego synka, sam jednak został ciężko poparzony i jak donoszą, nie udało się utrzymać go przy życiu.

Straty wynoszą ponad 300 tysięcy złotych.

Wiadomości z Pomorza i z całej Polski

— **Chojnice.** (Zabili go podczas gry w piłkę nożną). Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę o zabójstwo, którego dopuścili się dwaj bracia Butowsky Józef i Władysław ze Skorzeza powiatu kartuskiego podczas gry w piłkę nożną na śp. Bernardzie Bemowskim. Przy sprzeczce Józef B. kołkiem z płota powalił przeciwnika Bemowskiego, brat zaś Władysław dobił ogłuszonego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Józefa Butowskiego za zabójstwo z paragrafu 222 na karę więzienia przez dwa i pół roku, Władysława Butowskiego zaś na karę więzienia przez 6 tygodni.

— **Gdynia.** (Olbrzymi pożar pod Tczewem). W Goręczynie pow. Tczew w pobliżu granicy w m. Gdańska wybuchł pożar, który trwał do późnej nocy. Pastwą płomieni padło 20 domów i inwentarz, oraz przeszło 70 sztuk bydła i trzody, należących do kilku gospodarzy. Straż pożarna ściągnięto z całej okolicy Gdańska.

— **Grabowiec.** (Pożar zabudowań). Dnia 2 bm. około godz. 2 w nocy wybuchł pożar u rolnika p. Franciszka Mrozka. Spaliły się wszystkie zabudowania, tylko część inwentarza, oraz sprzęty domowe zostały uratowane. Straż ogniowa ze Smołąga przybyła z sikawką nieco późno, a przytem trudny był i ratunek, bo wody na miejscu nie ma, a pod wysoką górą trudno było z wodą dojeżdżać. Straty częściowo pokryje ubezpieczenie. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

— **Grudziądz.** (Motocyklista wpadł pod samochód ciężarowy). Ulicą Chełmińską jechał na motocyklu leśniczy wojskowy p. Dominikowski, gdy nagle z ulicy Filar Mostowy wyłonił się samochód ciężarowy, prowadzony przez p. J. Nadolskiego z Lidzbarka. Motocyklista spostrzegł przeszkodę za późno i wpadł na samochód. Skutki zderzenia były fatalne. Motocykl został strzaskany, a motocyklista wyleciał na bruk. Ciężko pokaleczonego odstawiono do szpitala. Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, że winę ponosi motocyklista. Stan p. D. jest groźny.

— **Nowe.** (Dalsze ofiary kąpieli w Wiśle). Lekceważenie sobie przestrogi, aby się nie kąpać na głębiach, pociąga za sobą coraz to nowe ofiary.

Zaszczytna moninacja.

KS. PRAŁAT MAŃKOWSKI MIANOWANY CZŁONKIEM RADY ARCHIWALNEJ.

Znany i ceniony długoletni prezes Tow. Nauk. w Toruniu ks. prałat A. Mańkowski mianowany został dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. członkiem Rady Archiwalnej, — w myśl art. 33 dekretu o organizacji archiwów państwowych i opieki nad archiwaljami — na lat 5.

Przy sposobności zaszczytnego tego zamianowania nie od rzeczy będzie skreślić krótki życiorys ks. Mańkowskiego. Urodził się on w r. 1870 w Kuntersztynie pod Grudziądzem. Po ukończeniu gimnazjum grudziądzkiego i odbyciu studiów teologicznych w Pelplinie uzyskał ks. Mańkowski święcenia kapłańskie w r. 1895. Już jako wikary, a później jako proboszcz w Radzynie i w Lembargu zyskał sobie nominat uznanie ogólne, dzięki głębokiej wiedzy i ogromnemu zamiłowaniu do nauki. Obrany w r. 1923 prezesem Tow. Nauk. w Toruniu, później członkiem zarządu i Rad Nadzorczych

Spółdz. w Tczewie i Lubawie, oddał cenne usługi archiwistyczne przez szereg dzieł naukowych, przytoczymy tu z ważniejszych „Dzieje drukarstwa” i „Piśmiennictwa polskiego naukowego w Toruniu”.

Zacny nominat, ks. prałat Mańkowski, był za czasów zaborczych redaktorem naszego pisma (Głos Lubawski) i pisał do niego artykuły wówczas, gdy wydawca B. Szczuka i redaktor Miecysław Piechowski przesiadywali w więzieniu w Gollnow w Pomeranii i Stawce. Artykuły ks. prałata Mańkowskiego nie podobały się „Grenschtzowi”, który, nie mogąc inaczej się zemścić, konfiskował gazetę tak, że całe puste strony nieraz wychodziły.

Zyczymy więc ks. prałatowi Mańkowskiemu z okazji tak zaszczytnej nominacji długoletniej owocnej pracy na niwie naukowej.

„Dar Pomorza“ wręczony będzie państwu.

Wielkie uroczystości w przyszłą niedzielę w Gdyni.

Gdynia, 11. 7. Dnia 13 bm. Gdynia będzie widownią manifestacji twórczych sił narodu polskiego. W dniu tym nastąpi uroczyste wręczenie Państwu Polskiemu ufundowanego przez społeczeństwo pomorskie drogą dobrowolnych datków okrętu szkolnego marynarki wojennej „Dar Pomorza”. W dniu tym przybędą do Gdyni jako

przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczypospolitej minister Kwiatkowski, w imieniu wojewódzkiego okręgu Floty Narodowej minister Janta Połczyński, min. ref. rolnych Staniewicz. Dea O. K. VIII gen. Paślawski, wszyscy starostowie Pomorza i szereg zaproszonych gości.

Przed wielkimi wydarzeniami.

Warszawa. W kołach politycznych twierdzą stanowczo, że wbrew oczekiwaniom — tegoroczny sezon letni nie będzie sezonem ogórkowym i należy się spodziewać szeregu ważnych wydarzeń politycznych, związanych z niewyjaśnioną a tak bardzo naprężoną sytuacją wewnętrzną kraju. W naszej relacji z kongresu krakowskiego zwróciliśmy uwagę na podstawie informacji kół jak najbardziej miarodajnych, że rząd będzie musiał w sposób zupełnie pozytywny ustosunkować się do kongresu krakowskiego.

W poważnych kołach politycznych zwracają małą uwagę na przebieg śledztwa i dochodzeń przeciwko inicjatorom i organizatorom kongresu, uważając, że akcja ta nie doprowadzi do wielkich wyników, a w pewnych wypadkach może nawet

dać organizatorom kongresu potrzebne im argumenty. Dlatego rząd zamierza opracować plan większej i skuteczniejszej kontrakcji, polegającej na poprawieniu sytuacji od podstaw.

Tegoroczny zjazd legionistów w Radomiu ma być olbrzymią kontrdemonstracją w odpowiedzi na zjazd krakowski. Zjazd Legionistów w Radomiu ma odbyć się przy udziale Marszałka Piłsudskiego, w obecności jak największej ilości legionistów i strzelców, działaczy B. B., sympatyków itp. Marszałek Piłsudski wygłosi ma wielkie przemówienie, w którym — jak twierdzą wjaśnieni — ma być podany program działania obozu rządzącego na najbliższą metę.

rodną matką wszczął tamtejszy posterunek policji państwowej.

— **Lublin.** (Wyrafinowana zbrodniarka po zamordowaniu matki poszła na odpust). W kolonii Ugoszcz, gm. Miedna, Aleksandra Kamińska, lat 45 w godzinach rannych popełniła morderstwo przez uduszenie matki swojej Anny Bersza. Po uduszeniu zwłoki wyniosła na strych domu i udała się na odpust. Po powrocie z odpustu około godziny 18 weszła na strych i chcąc zatrzeć ślady zbrodni, podpaliła dom, który spłonął wraz ze zwłokami. W zgłiszczach znaleziono tylko zwęglony tułów, który zabezpieczono do przybycia władz sądowych. Kamińska do winy przyznała się i została aresztowana.

— **Sosnowiec.** (Zamożny żebrak). Onegdaj spadł z 2 piętra 88-letni Berek Judkiewicz, ponosząc śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, Judkiewicz który trudnił się żebranią, posiadał przy sobie w zakamarkach starego chałatu około 300 dol. i 2000 zł. w gotówce. Po mieście krążyły pogłoski, że Judkiewicz w mieszkaniu swem posiada jeszcze sporą ilość gotówki oraz weksli dłużników. Mieszkanie Judkiewicza opieczętowano.

— **Ojców.** (Strzały na weselu). Na weselu w Ożarowie pod Warszawą Adam Piłka zabrał wyprawiającemu weselisko Wł. Oleksińskiemu rewolwer i zaczął strzelać na wiwat. Skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelona została w pachwinę matka panny młodej, Marjanna Oleksińska. Ranną przewieziono do szpitala w Warszawie, Piłkę zaś policja osadziła do dyspozycji władz sądowych, w areszcie.

Wesele, które zapowiadało się bardzo hucznie i wesoło, musiano wobec tragicznego wypadku przerwać, co niezadowolilo gości, którzy spodziewali się sowitego poczęstunku, zaczęli więc około godz. 12 w nocy awanturować się, żądając od panny młodej poczęstunku. Gdy ten odmówił, rzucili się na niego, chcąc go poturbować, lecz znajdujący się w pobliżu policjant nie dopuścił do bójki, zatrzymując jednego z oporniejszych, który do rana przesiedział w areszcie.

W dniu 3. 7. br. pomiędzy godz. 16—17 utonął w Wiśle koło Nowego, Pinkus Smolarz, wyznania mojż., lat 19, ostatnio zamieszkały w Nowem.

— **Sępólno.** (Przez nieostrożność stracił syna i dwa konie). Gospodarz Dombek jechał onegdaj z Wymysłowa do pobliskiego Witrogoszcza po kartofle. Przy ogromnym upale konie chciały pić, względnie D. zwyczajem gospodarza chciał sobie koła od woza zmoczyć, a jadąc blisko jeziora, które ma brzeg bardzo zdradliwy, wjechał do takowego i w oka mgnienia wszystko zginęło w wodzie. Dombek wraz z swym 10-letnim synem zeskoczyli. D. z wielką biedą wyratowany został przez w pobliżu stojącego gospodarza, syn jego jednak, nie umiejący pływać, utonął. W ten sposób D. stracił przez swą nieostrożność i niezajomość jeziora swego 10-letniego syna oraz 2 młode konie. W roku bieżącym utonęło już w tym jeziorze 6 koni.

— **Sosnowiec.** (Najście bandytów na plebanję). W noc lipcową do sypialni Marji Gwoździewiczowej, gospodyni ks. Ramusa na plebanji w Łęce (gmina Łosień) przez otwarte okno wtargnęło czterech zbirów.

Gospodyni słysząc szmery i widząc drabów, chciała wszcząć alarm. Wówczas jeden ze zbirów zaświecił jej w oczy latarką elektryczną i pod groźbą zastrzelenia zmusił do milczenia. Bandyci zrabowali z szuflady stolika nocnego kilkanaście złotych, łańcuszek z krzyżykiem, poczem jeden pozostał na straży przy gospodyni, a trzech innych udało się do sąsiedniego pokoju.

W pokoju tym spały trzy panienki, które przyjechały do ks. Ramusa na czas wakacji. Bandyci widząc, że nie się nie da zrabować więcej i bojąc się reszty domowników uciekli przez to samo okno, którym wtargnęli. Śledztwo w toku.

— **Lwów.** (Dziecko zjedzone przez ryby). Jan Mikus i Władysław Łuszczynski, rybacy z Młynowic (pow. Zborów) w czasie łowienia ryb w rzece Strypie wydobyli z rzeki zwłoki noworodka płci żeńskiej w wieku około 9 miesięcy. Zwłoki leżały w wodzie przez czas dłuższy i zostały już częściowo zjedzone przez ryby. Poszukiwania za wy-

Cześć ofiarnej i wytrwałej pracy narodowej

Srebrny jubileusz Towarzystwa Ludowego.

Srebrny jubileusz — 25-letniego założenia Towarzystwa obchodzi dziś Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie.

Dwadzieścia pięć lat — to szmat czasu. Ile pokoleń przyszło na świat, ile pokoleń zeszło z tego świata — ile się zmieniło?

Ale historia się nie zmienia — ona żyje po wieki wieków.

Historja przechodzi z pokolenia na pokolenie i stale jest na ustach wszystkich.

Jeśli dziś spojrzymy na prace, jakich dokonało Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie przez okres dwudziestopięcioletni, dla dobra Kościoła katolickiego i Państwa naszego, schylić musimy czoła przed takim ogromem pracy narodowej.

Praca ta jednakże nie została dziś jeszcze zakończona.

Albowiem dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam łączności obywatelskiej i pogłębienia religijnego wobec piętrzących się rozbieżności. Gdyż dawniej, gdy nad nami ciążyła ręka prusaka, pracę swoją skonsolidowaliśmy tylko w kierunku podtrzymania wśród rzeszy obywatelskiej ducha polskiego.

Zadanie to naprawdę ciężkie było — mogą poświadczyć tylko ci, którzy pracowali wówczas na tem polu.

Przywrócić krajowi polskiemu wolność — było celem każdego Polaka.

Przeogromne wysiłki, na jakie Naród zdobywać się musiał, uczyniły Cud — Wolność przywrócona, oddychamy wolną pierśią.

Całe bataljony niezmordowanych pracowników społecznych, którzy swoją pracą przyczynili się do tego Cudu — to szeregi Towarzystw Ludowych.

One to za czasów pruskich odznaczały się wielką odwagą i bohaterstwem. Albowiem być wtenczas prawdziwym Polakiem było niejako bohaterstwem!

Przejrzyjmy tylko pamiętnik Towarzystwa Ludowego — i cóż tam zobaczymy?



Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie 1930 roku

Byli ludzie do wielkich poświęceń zdolni, którzy nie wahali się przed niczem bronić tego, co w dusze ich wszczepili rodzice, a którzy przejęte zasady przekazują nadal swojemu pokoleniu.

Szczegółowej historii Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie podawać nie będziemy, gdyż umieściliśmy ją swego czasu, a także „Pamiętnik jubileuszowy”, wydany z okazji dzisiejszej uroczystości, całkowicie przedstawia historję Towarzystwa.

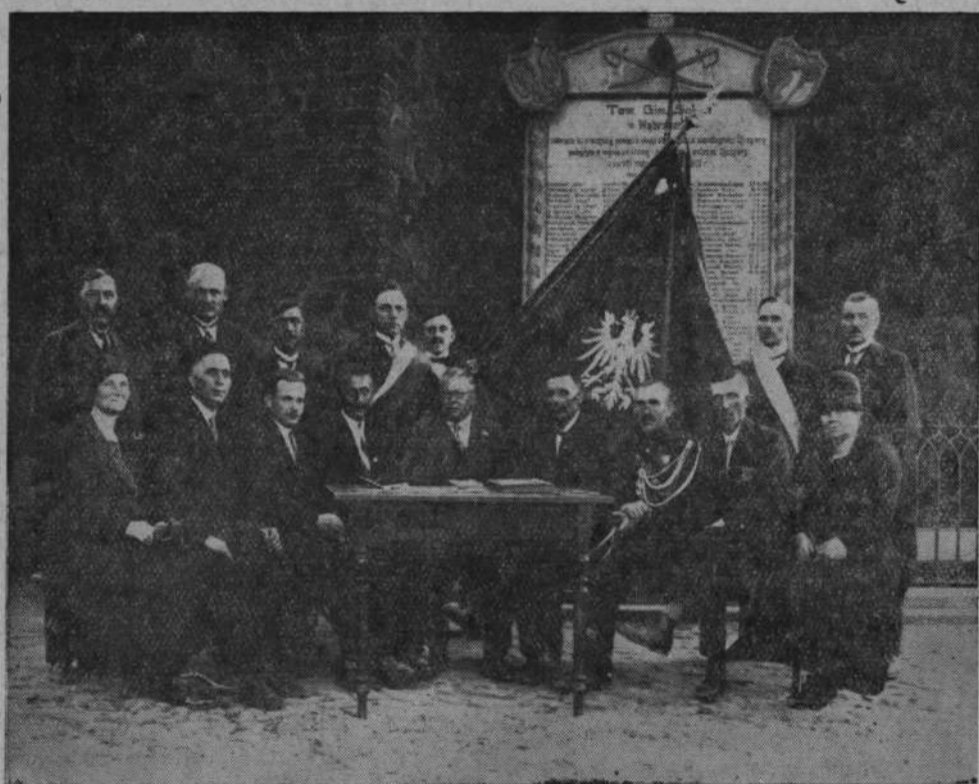
Chcielibyśmy jednak z tego miejsca powitać tych wszystkich, którzy przybywają na rzadką

jubileuszową uroczystość — na zjazd Towarzystw Ludowych.

Witamy członków Towarzystw Ludowych tem serdeczniej w naszym ongiś biskupim grodzie, bo wiemy, że ci członkowie, to weterani ofiarnej i wytrwałej pracy narodowej.

Niech te chwile kilka, które przepędzą nasi goście u nas, dodadzą bodźca do dalszej wyteżonej pracy dla dobra Kościoła, Państwa i Narodu.

Towarzystwu Ludowemu, obchodzącemu dziś tak rzadką uroczystość, życzymy, aby dalej pracowało na pożytek Kościoła i Państwa.



Zarząd Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie 1930 roku

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

DZIŚ OSTATNI ODCZYT.

Dziś, w sobotę wieczorem o 8-mej w sali p. Klimka wygłosi po raz ostatni odczyt ks. generał Leśnobrodzki. Kto jeszcze nie był na odczyt, dziś powinien podołać.

ZAINTERESOWANIE SIĘ PRZEDSTAWIENIEM

Zapowiedziany występ „Teatru Ludowego” z Wąbrzeźną wzbudził wielkie zainteresowanie. Wszyscy chcą, by jak najspieszniej nadszedł dzień 20-ty lipca, w którym to dniu zobaczymy piękną komedję „Czar munduru”. Amatorzy grają w tej sztuce nadzwyczaj świetnie. (-)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 11 lipca 1930 r.

— **Urlop.** Z dniem wczorajszym rozpoczął 4-ro tygodniowy urlop p. starosta dr. Prądzyński. Na czas urlopu zastępuje p. starostę p. Cwinarowicz, referendarz.

— **Osobiste.** Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów przyznano naczelnikowi tutejszego Urzędu Pocztowego p. Retzowi VI stopień służbowy. Panu Naczelnikowi składamy z okazji tej naszej serdeczne gratulacje. (-)

— **Nabożeństwo w obrządku wschodnim** odprawi w tutejszym kościele parafjalnym ks. generał Leśnobrodzki w niedzielę 13 lipca br. o godzinie 10,30. Ks. generał wygłosi również kazanie na temat: „Obecna wielka rola Polski w nawróceniu Rosji do kościoła katolickiego”.

— **Siedmiu braci męczenników.** Wczoraj przypadał dzień, w którym obchodzi się „7-miu braci męczenników”. W związku z tem wśród ludu krąży wiele opowiadań, że przez 7 tygodni będzie taka pogoda, jaka była właśnie w dniu 7-miu braci męczenników. Gdyby to było prawdą, wówczas musielibyśmy znowu prosić Boga o łagodne powietrze. (-)

— **Tabele urzędową** wylosowanych premij do obligacji serji II 5-proc. premjowej pożyczki dolarowej, obejrzeć można w administracji naszego pisma. (-)

— **Wycieczki w Niedźwiedziu.** We wtorek 8-go b. m. Muzeum w Niedźwiedziu zwiedziły dwie wycieczki — harcerze z Warszawy i harcerze z Poznania. Wycieczki podejmował p. dziedzic Wacław Mieczkowski. (-)

— **Ostatni z rzędu wykład** pod tytułem „Rasputin i jego rola w pogrzebaniu Rosji” wygłosił ks. generał Leśnobrodzki w środę wieczorem, wobec wypełnionej publicznością sali. (-)

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę 13 bm. udzielają: na okręg Wąbrzeźno: p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy; na okręg Kowalewo p. dr. Owczarczak, lekarz kasowy. (-)

— **Czas usunąć uschnięte drzewa przy szosach.** Ofiarą niezwykłych mrozów zimy 1928-29 padły tysiące drzew owocowych w sadach, przy alejach i szosach. Właściciele prywatni naogół usunęli już wszędzie zniszczone drzewa i zasadzili nowe. Przy szosach natomiast widać jeszcze wszędzie, a schodzi już drugie lato, te liczne ofiary mrozów; drzewa bezlistne i opadające z kory, rzucają się wprost w oczy, a nikt nie usuwa ich, mimo, że się dopraszają tego, a nasi bezrobotni zajęcia. Drzewo przedstawia narazie jeszcze jakąś wartość, więc nie należy zwlekać, aż zgnije i zbutwieje, aż wreszcie wichry je wyrwają. Mówiąc o szkodach wyrządzonych przez mrozy, ujawniają się wciąż jeszcze dalsze skutki srogiej zimy przed dwoma laty; na wiosnę bowiem br. dużo drzew owocowych po okwitnięciu uschło, z czego wynika, że działania mrozu są niezwykle długotrwałe; według zdania ogrodników trzeba się z tem liczyć.

— **Rower skradziono** p. sierżantowi Jaranowskiemu. Za złodziejami czyni policja dochodzenia.

— **Nie chwytaj sarny!** Wczoraj odebrano Janowi Florowskiemu i Annie Raczkowskiej z Wąbrzeźna jedną sarnę, którą schwycili w lesie nie-lubskim. Sarnę policja odebrała i oddała właścicielowi majątku.

— **Wandale.** W drodze do Płużnicy można zauważyć połamane gałęzie lipy. Ci, którzy kwiat lipy zbierają, łamią całe gałęzie. Droźnicy więc powinni więcej zważać, by wandale nie niszczyli cudzej własności. (-)

— **Kalendarzyk podatków bezpośrednich w lipcu rb.** Ministerstwo Skarbu komunikuje, że w lipcu rb. płatne są następujące podatki bezpośrednie:

Do 15 lipca rb. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w czerwcu rb. przez przedsiębiorstwa handlowe 1-ej i 2-ej kategorii i przemysłowe 1-ej i 5-ej kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębior-

stwa sprawozdawcze; dalej przypada płatność odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za 1-y kwartał 1930 r., w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za 1929 r. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe.

W ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia przypada płatność podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytów i wynagrodzeń za najemną pracę. Nadto w lipcu płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, jak również podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy również z terminem płatności na lipiec rb.

— **T. K. S. w Wąbrzeźnie.** W przyszłą niedzielę przyjeżdża do naszego miasta „Toruński Klub Sportowy”, który z tut. „Pomorzaną” rozegra match footballowy. Zawody zapowiadają się ciekawie, temwięcej, że T. K. S. jest dawniejszą ligową drużyną. Początek o godz. 5-ej po poł.

— **Nie rozrzucać po ulicach pestek.** Z chwilą nastania nowych owoców daje się zauważyć na chodnikach ulic mnóstwo pestek z wiśni, które są bardzo niebezpieczne dla przechodniów, gdyż skutkiem poślizgnięcia się na takiej pestce można łatwo zostać kaleką na całe życie. Niechże więc amatorzy wiśni pamiętają o tym kulturalnym zwyczaju, że pestek nie rozrzuca się po ulicach, lecz chowa do papieru; policja zaś winna baczną zwracać uwagę na takie osoby i pociągać je do odpowiedzialności.

Z powiatu.

— **Wielkie Radowiska.** (Wycieczka). Ubiegłej niedzieli przybyła tu wycieczka Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z Wrock. Po uroczystych nieszporach, odprawionych przez ks. proboszcza dr. Łęgowskiego, druchny razem z miejscowymi udały się do lasu p. Kalinowskiego, gdzie bawiono się w różne gry, śpiewano itd. Wieczorem druchny z Wrock powróciły do domu.

— **Na wieczny spoczynek.** Ubiegłej soboty odprowadzono zwłoki śp. Klary Chachowskiej na wieczny spoczynek. Po eksportacji zwłok do kościoła parafialnego odprawiona została żałobna Msza św. przez ks. dr. Łęgowskiego, poczem, po ekzekwacjach odprowadzono drogie szczątki na cmentarz. Na cmentarzu przemówił ks. dr. Łęgowski, chwalać zmarłą jako nadzwyczaj wzorową obywatelkę Radowisk i jako wielką i wzorową matkę-chrześcijańkę. Odśpiewaniem „Witaj Królowo” zakończono ten smutny obrządek. Cześć Jej pamięci!

— **Jaworze.** (Gdzie jałówka). Rolnikowi Stankemu w Jaworzu zginęła jałówka wartości 150 zł. Opis: czarno-bystra, rogi łukowe, na czole gwiazda.

— **Czaple.** (Amatorzy końskich ogonów). W jednej z ubiegłych nocy nieznanymi sprawcami pocięli koniom kilku gospodarzy ogony. Prócz tego ukradli ze stajni p. Działdowskiego tegoż parobkowi dwa ubrania i parę trzewików. Policja czyni poszukiwania za sprawcami.

— **Ryńsk.** (Zabawa dzieci szkolnych). Na zakończenie roku szkolnego, dzieci tutejszej szkoły powszechnej, pod kierownictwem pp. nauczycieli urządziły w miejscowym parku zabawę. Były różne gry i zawody o nagrody. Wieczorem zaś odbyła się wspólna kawa. Podczas zabawy przygrywała doborowa orkiestra, którą dzieci wynajęły z poprzednio uzbieranych składek.

— **(Naprawa bruku).** Powiatowe władze drogowe przystąpiły do naprawy bruku w tutejszej wiosce, który z powodu złego stanu, dawał powód do częstych skarg mieszkańców.

— **Mlewo.** (Krwawa sprzeczka). Kilku osobników wszczęło między sobą kłótnię, w wyniku której doszło do bójki, która skończyła się dla jednego z nich tragicznie, gdyż obcięto mu prawe ucho.

Zanim wydasz grosz więcej powinieneś się obrócić!

Dwa razy do roku powtarza się to samo: Gdy tylko zaświeci słońce wiosenne i daje się odczuć pierwszy podmuch jesieni, zaobserwować można u każdej kobiety specjalną nerwowość, której nie zauważy dziewięćdziesięciu na stu mężczyzn. Problem mody jest tą palącą kwestją, przed którą większość innych poważnych przedsięwzięć musi ustąpić z placu.

Dla ludzi bardzo bogatych, lub dla mających ogromne konta czekowe w bankach, sprawa mody jest rozrywką. Ale mało jest takich kobiet, które mogą sobie pozwolić na zamówienie najpiękniejszych modeli w najelegantszych salonach bez zastanowienia, stając się to, co się im podoba. Dla większości kobiet jest to raczej łamigłówka, jak przy pomocy środków, którymi dysponują, a które nie są zbyt wielkie, zdobyć ładne, modne i tanie ubranie. Nie jest to takie trudne, jakby się zdawać mogło. Będzie może nie bez pożytku, jeżeli kilka uwag o modzie, które ku uwadze moich sióstr chcę poniżej podać, będzie się miało stale przed oczyma.

1) Ucz się oszczędzać. Lepiej o kilka sukien mniej, ale zato harmonizujące z pozostałą garderobą.

2) Obierz sobie dwa kolory, których się ściśle trzymaj przy kupowaniu modnych materiałów. Beige albo niebieski mają pośrednich kolorów tak wiele, że niema obawy przed monotonią i dokompletowanie garderoby jest bardzo łatwe.

3) Wystrzegaj się wyzywających kolorów i modeli, z chwilą kiedy jest tak niewyczerpana ilość toalet skromnych i eleganckich. Wystrzegaj się ekstrawagancji.



4) Pamiętaj o tem, że modne drobnostki, jak ładna chustka, ładny kołnierzyk, mankietki, oraz ładny paseczek, mogą nadać nawet starej, ale niezniszczonej sukience, świeży i ładny wygląd.

5) Niezawsze niepraktyczna rzecz jest ładna. Luksus nieodpowiednio zastosowany, daje wręcz przeciwnie znaczenie elegancji. Trzymaj się takiej zasady przy kupowaniu rękawiczek, pantofli i t. p. rzeczy, które ci sprawiają przyjemność.

6) Gdy masz zamiar kupić kapelusz, albo suknię, zastanów się przedtem, do czego ci one służyć mają i jaki jest główny kolor twego ubrania. Wyrzucasz pieniądze, kupując suknię, do której nie masz odpowiednich pantofli, rękawiczek, ani torebki, no i odpowiedniego kapelusza.

7) Przed kupnem nakreśl sobie plan, czego ci brak i czego się wyrzec musisz. Ułożenie planu zakupów zawsze ma swoje dobre strony.

8) Nie zapominaj o tem, że toaleta ranna różni się powinna od toalety wieczorowej. Nie popełniaj nigdy tego błędu, przerabiając zimową wieczorową, na letnią spacerową, gdyż od razu poznać można, że to nie jest modna suknia letnia.

9) Nie bądź niewolnicą mody, która nosi wyłącznie to, co jest „ostatnim krzykiem”. Obejrzyj dokładnie siebie i poznaj wszystkie dobre i złe strony twego wyglądu i noś suknie takie, ażeby wszystko złe zasłonić. Moda dzisiejsza jest zarówno strojna, jak i niebezpieczna, wybierając więc suknię, unikaj tego, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na twój zewnętrzny wygląd.

10) Noś tylko to, co ci sprawia przyjemność. Gdy uprzykrzy ci się jakaś suknia, powieś ją do szafy na przeciąg czternastu dni. Po czternastu dniach będzie ci się podobała i będziesz ją nosiła z przyjemnością.

Za cenę teki spraw zagranicznych

Herriot gotów oddać Niemcom Pomorze i Zagłębie Saary.

Berlin, 11. 7. Prasa berlińska obszernie referuje wynurzenia paryskiego dziennika „Paris Midi” na temat współpracy francusko-niemieckiej.

Dziennik francuski dowodzi, że Niemcy mogą uzyskać wszystko, a więc zagłębie Saary, kolonie zamorskie, Pomorze polskie i zgodę na Anschluss.

W tym celu muszą się zdecydować mówić poważnie i otwarcie.

Francja i Niemcy zdaniem dziennika powołane są do tego, by Europę obdarzyć pokojem. Jeżeli tylko Niemcy gotowe są do poważnych rozmów, wówczas natychmiast mogą rozpocząć rokowania z Francją.

Zastanawiając się nad niespodziewanym śmiałością twierdzeniami „Paris Midi” prasa berlińska zapytuje, kto może być ich inicjatorem i dochodzi do przekonania, że tego rodzaju artykuły skierowane są przeciwko premierowi Tardieu, a także i Briandowi.

Tym zaś, kto zainteresowany jest w podważeniu stanowiska obu tych mężów stanu, i kto od dawna wykazuje apetyt na tekę ministra spraw zagranicznych, jest radykał Herriot.

PODŁOŻE KRYZYSU ROLNICZEGO W POLSCE.

Wszyscy odczuwamy kryzys naszego rolnictwa, narzekamy na niskie i ciągle jeszcze spadające ceny ziemiopłodów, szczególnie zbóż, mówimy o nadciągającej niższej cenie na artykuły hodowlane i stwierdzamy, że z tych przyczyn skurczona siła kupna spowodowała ogólną depresję gospodarstwa krajowego.

Lecz pomimo tych słusznych wniosków, mało zdajemy sobie sprawę, na jakim właściwie podłożu wyrósł kryzys, szczególnie naszego rolnictwa. Najwięcej spadły ceny na żyto i ziemniaki, prze-

ciężna cena za pierwsze półrocze gospodarcze, a więc za czas od 1 sierpnia do końca stycznia następnego roku wynosiła na giełdzie poznańskiej za 1 q żyta w r. 1927/28 — zł. 38.50, w 1928/29 — 34.40, w 1929/30 — 25.20, a w trzecim kwartale gospodarczym 1930 r. — zł. 19.60.

W stosunku więc do cen lat ubiegłych mamy niżkę o 30 proc., a ostatnio nawet 50 proc.

Zważywszy, że obszar zasiewu żyta wynosił w Polsce 54.2 proc., obszaru czterech zbóż, a w województwach zachodnich nawet 62.4 proc., to łącznie z obszarem zużytym pod uprawę ziemniaków mieliśmy średnio w całej Polsce 45 proc. całkowitych gruntów ornych, zużytych pod uprawę żyta i ziemniaków. Stosunek ten zwiększa się dla województw zachodnich i wynosi 55.5 proc. całkowitego obszaru gruntów ornych.

Uważamy zbiory roku 1929 za dobre, z 1 ha mieliśmy przeciętnie w Polsce 12.1 q żyta, więc wartość brutto zbiorów żyta z 1 ha wynosiła przy wyżej wspomnianych cenach w r. 1929 około 300 złotych w przeciwieństwie do roku 1928, gdzie przy przeciętnym zbiorze 11.4 q, a cenie zł. 34.40, otrzymaliśmy zł. 390, jako wartość zbioru żyta z 1 ha. O wiele gorzej przedstawia się porównanie dla województw zachodnich. Wartość zbioru brutto żyta przy znacznie większych zbiorach z 1 ha, wynosi zł. 380 w porównaniu do roku ubiegłego zł. 530.

Państwowy Instytut Badania Konjunktur i Cen w jednym z ostatnich zeszytów obliczył wartość sprzedanego przez rolników zboża za czas od sierpnia do marca roku następnego i wykazuje spadek dochodu za sprzedaż samego tylko żyta 100 milj. zł., a wszystkich czterech zbóż 250 milj. zł. w porównaniu do przeciętnej tego samego czasu lat poprzednich. Dodamy jeszcze, że wartość sprzedanych ziemniaków zmniejszyła się o 40 proc., czyli o 40 milionów.

Należyte oświetlenie powyższych cyfr dają nam porównania z latami 1909-13 dla województw zachodnich. Przeciętna wartość zbioru żyta z 1 ha wynosiła wówczas 530 zł., gdy obecnie, jak wyżej wyliczono, wynosi ledwie zł. 380. Powszechnie wiadomym jest, że wszystkie środki produkcji, o ile nie pozostały na tym samym poziomie, to w każdym razie są dzisiaj droższe, a szczególnie koszt robocizny wzrosł w porównaniu z latami 1909-13 o 75 proc. Gdy zważymy, że koszt robocizny wynosi 30-40 proc. kosztów uprawy ziemiopłodów, to zrozumiemy katastrofalne położenie producenta rolnego.

Jak z powyższego widzimy, kryzys rolnictwa polskiego spowodowany jest wobec dominującego obszaru uprawy katastrofalnym spadkiem cen na żyto i ziemniaki. Wprawdzie lata poprzednie były korzystne dla rolnictwa polskiego, lecz niestety poprzednia polityka „taniego chleba” nie pozwoliła naszemu rolnictwu na zgromadzenie zasobów na obecnie ciężki czas. Pogłębienie kryzysu rolnictwa polskiego poniżej ram kryzysu światowego zawdzięczamy właśnie tej poprzedniej błędnej polityce gospodarczej i dlatego należy mieć nadzieję, że postulaty rolnictwa, ustalone i uzgodnione na ostatniej wielkiej konferencji u p. ministra rolnictwa, rząd w zupełności zrealizuje, uświadamiając sobie podstawowe znaczenie poprawy położenia rolnictwa polskiego dla polepszenia sytuacji ogólnogospodarczej kraju.

RUCH TOWARZYSTW

— W niedzielę o godz. 7.30 rano zbiórka Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej ze sztandarem przed Wikarjówką, celem wzięcia udziału w pochodzie Towarzystwa Ludowego. Zarząd.

KOMUNIKAT „SOKOŁA” — WĄBRZEŹNO.

Podaje się rozkład ćwiczeń i zbiórek na następny tydzień, t. j. od 11—20 bm.

Piątek, dnia 11 bm. o godz. 19.15 ćwiczenia dla druhow w sali gimnastycznej.

Niedziela, dnia 13 bm. o godz. 11 przed południem pogadanka dla wszystkich ćwiczących i przegląd ubioru ćwiczonego w Sokolni.

Poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 19.30 ćwiczenia dla druhow, zbiórka w Sokolni, ul. Przemysłowa.

Wtorek, dnia 15 bm. o godz. 19.30 ćwiczenia dla druhen, zbiórka w sokolni, ul. Przemysłowa.

Środa, dnia 16 bm. o godz. 19.15 ćwiczenia dla druhow na sali gimnastycznej.

Czwartek, dnia 17 bm. o godz. 20-ej ćwiczenia dla druhen na sali gimnastycznej.

Piątek, dnia 18 bm. o godz. 19.15 ćwiczenia dla druhow w sali gimnastycznej.

Uwaga: Ze względu na zbliżający się termin Złotu IV Okr. w Chelmży, który się odbędzie dnia 3 sierpnia br. i szereg dalszych imprez sokolich, na których nasze gniazdo musi być godnie reprezentowane, uprasza się ćwiczących do punktualnego i regularnego uczęszczania na lekcje ćwiczeń. Kto bez uniewinnienia dzień ćwiczeń opuści, zostanie bezwarunkowo na Złot nie dopuszczony. Czołem!

Naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski” B. Szczuka — Wąbrzeźno.

W pierwszą rocznicę zgonu
ś. p.

Zofii Jaranowskiej

odbędzie się dnia 15 lipca br. o godzinie 7,45 w kościele garnizonowym w Toruniu

Msza żałobna

o czym zawiadamia
brat z żoną

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 7. 30. r. o godz. 11,5, p. poł. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wawrzyńca Cichonia w Piwnicach**

żarna (kamień do mielenia)

Głównowski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 7. 30. r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Karola i Augusty Klimków w Piwnicach** 2 butelki rumu i inne towary kolonialne

Głównowski, kom. sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 7. 30. o godz. 10⁰⁰ przed połud. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Skarbka w Książkach**

1 maszynę do szycia

Głównowski, komornik sąd. Wąbrzeźno

ROWERY

maszyny do szycia, wierzki i wszelkie części zapasowe do takowych Lutowanie i emaljowanie ram tanio i pod gwarancją.

Opony, akcesoria i części zapasowe do samochodów. Wszelkie oliwy i smary Specjal.: oliwa samoch.

Bardzo niskie ceny — Obsługa rzetelna i fach.

UWAGA zakupione części zapasowe będą **BEZ PŁANIE** fachowomontowane

J. GERKE

Wąbrzeźno, ul. Kościuszki 2

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych może się zgłosić zaraz

RYNEK 28
Skład cygar

Sprzedam tanio 1 bryczkę

(dos á dos) mało używaną

i 1 wóz ręczny

M. Weber

Kolejowa 78

Baczność!

180 mórg buraczanej ziemi, wraz z zabudowaniem, żywym i martwym inwentarzem, dwa kłm. od miasta cena 80,000 zł, wpłata 25.000 zł, 20 mórg pszennej ziemi w okolicy Grudziądza z zabudowaniem i inwentarzem, cena 10.000 zł, wpł. 4.000 zł. Zgłoszenia „Rola“ Grudziądz Radzyńska 9.

Tow. Ludowe w Wąbrzeźnie

obchodzi w dniu 13 lipca br.

UROCZYSTOŚĆ

Srebrnego jubileuszu 25-cio letniej rocznicy

założenia Towarzystwa

PROGRAM OBCHODU

O godz. 7,30 zbiórka wszystkich Towarzystw, oraz zaproszonych władz i gości w ogrodzie „Strzelnicy“.

O godz. 8,15 pochód ze sztandarami do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św., odprawioną przez Patrona Tow. Ludowych na Diecezję Chełmińską ks. prob. Kupczyńskiego z Tczewą z okolicznościowym kazaniem. — Po nabożeństwie uroczyste posiedzenie w sali p. Kaczyńskiego.

O godz. 3-ciej wymarsz z lokalu p. Kaczyńskiego, ul. Pomorską do strzelnicy.

O godz. 4-tej **KONCERT**, który wykona orkiestra 18 pułku ułanów z Grudziądza pod batutą kapel. p. Makowskiego.

W ogrodzie mnóstwo niespodzianek, a między innymi: rzucanie krążków, łuczenie garbków, tańce konkursowe, strzelanie do tarcz o premje, loterja fantowa, rzucanie piłek, koło szczęścia, aukcja amerykańska i wiele innych atrakcyj.

Specjalnych atrakcyj dla dzieci w tym roku wyjątkowo się nie urządza ze względu na brak miejsca.

Wstęp do ogrodu 50 gr. Wstęp dzieci do ogrodu tylko z rodzicami

Wieczorem od godz. 9,30 w sali „Dworu Wąbrzeskiego“

ZABAWA TANECZNA

Wstęp na salę dla pań 1,50 zł, a dla panów 2 zł. Dzieciom wstęp na salę wzbroniony. Członkowie za okazaniem książeczki legitymacyjnej przy kasie wstęp wolny.

Członkowie bratnich Towarzystw Ludowych także wstęp wolny za okazaniem legitymacji. Ewentualny czysty zysk przeznaczają się na kasę pogrzebową dla najbardziej potrzebujących Towarzystwa.

Na powyższą, rzadką uroczystość zaprasza wszystkich życzliwych
Zarząd Towarzystwa Ludowego

UWAGA WŁAŚCICIELE SAMOCHODÓW!

benzyna Polmin i oliwy samochodowe

w każdej porze

J. GERKE ul. Kościuszki 2.

Ządaj

wszędzie

== GŁOS WĄBRZESKI ==

Przedzierżawienie jabłoni.

Powiat wąbrzeski wydierżawia drogą przetargu zbiór owoców jabłoni z szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się **w piątek, dnia 18. VII. br. o godz. 10 przed poł. w Starostwie**, (pokój 11).

Kaucja licytacyjna wynosi 50,— złotych.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 7 lipca 1930 r.

WYDZIAŁ POWIATOWY
Zarząd Dróg

Zakład fotografii artystycznej i powiększeń

Z. Ziółkowska - Wąbrzeźno
ul. Mestwina 8.

wykonuje powiększenia fachowo i artystycznie

po cenach 6 zł (18x24), 12 zł (24x30), 18 zł (30x40), 24 zł (40x50) i 30 zł (50x60).

Przy zamówieniu portretu, ze zdjęcia wykonanego w naszym zakładzie udzielamy 10 procent rabatu.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna

w Wąbrzeźnie om. ul. Wolności 62 w ratuszu

Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow. dziennym	6 0/0	rocznie
„ „ 1 mies.	7 0/0	„
„ „ 3 mies.	8 0/0	„
„ „ 1/2 roczn.	9 0/0	„
„ „ rocznem	10 0/0	„

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł 5.000 są wolne od podatku od kapitałów I rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkas udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Cegły kl. I.

dobrze wypalone, format polski, odda tanio

Cegielnia Parowa Kitnowo

poczta Boguszewo, pow. Grudziądz.

CHŁOPIEC

do posyłek

od zaraz potrzebny

DRUGERJA pod LWEM

J. PRUCHNIEWSKI

Rynek, nr. 2.

Ogłaszaj się w

„GŁOSIE WĄBRZESKIM“



W piątek, dnia 11 bm. o godz. 8,45 wiecz.

Dawno oczekiwany, najpotężniejszy dramat wojenny p. t.

Na froncie nic nowego

Obsada: słynny George O'Brien i Lois Moran.

DO TEGO ŚLICZNY NADPROGRAM.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 8,45 i w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 6,30 i 8,45 wieczorem.

Zabłyśnie najpiękniejsza blondynka Ameryki DOLORES COSTELLO, bohaterka filmu „Arka Noego“, oraz LUISA DRESSER, niezrównana tragiczka ekranu, w wielkim dramacie poświęcenia, łez i miłości w filmie pod tytułem

Madonna ulicy

czyli

Poświęcenie kobiety